Nr. 83. Niedziela 10 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c. W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies. Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.

Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.

Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.

Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

O przesileniu ministerjalnem w Wiedniu, które z natury rzeczy stanowić musi obecnie główną treść naszych przeglądów politycznych, dzienniki wiedeńskie nie przynoszą nam nic nowego oprócz wiązki przypuszczeń, domysłów i krzyżujących się z sobą wiadomości, które zbyt nużącem i nieużytecznem byłoby powtarzać skrupulatnie na tem miejscu.

Gazeta Narodowa rozpoczęła szereg artykułów o przyszłem ministerstwie Potockiego. W pierwszym z tych artykułów czytamy:

„Ustąpienie delegacji naszéj z rady państwa i w skutek tego wybuchłe przesilenie ministerjalne, co naszego kraju się dotyczy, jest tylko jedną z faz, w jakie polityka rezolucyjna naszego sejmu weszła, przyjąwszy *de facto* zasadę warunkowego obesłania rady państwa. Okazało się jedynie, że zasada warunkowego obesłania, warunkowego udziału delegacji naszéj w radzie państwa, — zasada (dodamy tutaj) postawiona i konsekwentnie broniona przez dziennik *Kraj* za dawniejszéj jego redakcji, — była trafną! W kraju pomyślnym rezultatem téj polityki rozbity tylko został obóz tak zwanych mamelukow i frakcja krakowska, a w Wiedniu — rozbity został obóz centralistów. Tylko wyznawcy takiéj rezolucyjnéj polityki warunkowego obesłania mogą słusznie powiedzieć, iż polityka przez nich wskazywana, rezultatem dowiodła, iż na zdrowym opiera się gruncie. Ale i tacy rezolucjoniści nie mogą już tryumfować. Jest to bowiem dopiero początek końca, ale nie już sam koniec. Właśnie chodzi teraz o to, ażeby z tego początku szczęśliwego korzystać, nie założyć rąk, lecz z podwojoną energją wyzyskiwać pomyślne okoliczności.“

Dalej *Gaz. Nar.* nie widzi powodu cieszenia się z tego, że obecnie polak, hr. Alfred Potocki ma sobie powierzonem utworzenie nowego ministerstwa, gdyż właśnie ta okoliczność może fatalnie wpłynąć na dalszy rozwój polityki rezolucyjnéj, nacechowany tak wybitnie wystąpieniem delegacji z rady państwa. Zdaniem *Gazety* hr. Potocki nie jest osobistością polityczną wyrażającą pewien program, gdyż „przez dwa lata blizko zasiadał w centralistycznem ministerstwie, brał udział we wszystkich uchwałach tego ministerstwa, przystawał na czynienie takich wniosków rządowych w radzie państwa, które naruszały i nadaną już ustawą grudniową autonomję krajów. Znalazł się wprawdzie potem w obozie mniejszości ministrów, lecz i tam nie kierującą odgrywał rolę. A jeśli podjął się teraz utworzenia nowego ministerstwa, to nie na podstawie memorjału mniejszości, lecz nowy sam z p. Beustem tworzy program, mający skrajną lewicę niemiecką pozyskać dla ministerstwa przyszłego, tę samą lewicę, tych samych ludzi, którzy tak samo jak centraliści, oświadczyli się przeciw polityce, wskazywanéj w memorjale mniejszości.“

Wyraziwszy w ten sposób nieufność i obawy co do przyszłego stanowiska hr. Potockiego, *Gazeta* mówi:

„Ażeby ministerstwo nowe mogło liczyć na jakiekolwiek powodzenie, potrzebaby przedewszystkiem porozumienia z temi, którzy przesilenie ministerjalne swem ustąpieniem z rady państwa spowodowali. Za niemi dzisiaj stoi u nas kraj cały. Dla porozumienia się zaś, główną jest rzeczą, ażeby jasno i otwarcie nowe ministerstwo przyjęło jako jeden z punktów swéj ugody, zadosyćuczynienie żądaniom rezolucji galicyjskiéj.

„Dotąd nas bowiem ani jeden objaw nie doszedł, któryby o takim zamiarze świadczył. Najpewniejszem zamanifestowaniem takiego zamiaru byłoby równocześnie z tworzeniem nowego ministerstwa i utworzenie posady ministra dla Galicji. Do tego nie potrzeba ustawy, jak to sami dawniejsi ministrowie przyznawali w wydziale rezolucyjnym, okazując zarazem i gotowość do takiéj koncesji, wprawdzie połowicznie, gdyż mówili tylko o ministrze z Galicji (aus Galizien), a nie o ministrze dla Galicji (für Galizien). W chwili two-

Z teki Asmodeuszka.

Otóż i jesteśmy u progu wielkiego tygodnia. Tydzień to wielkiéj, olbrzymiéj pracy dla naszych gospodyń. Baby, placki, mazurki, oto czem, piękne czytelniczki, wasze główki i rączki w tym tygodniu będą zajęte. My szczęśliwsi bez kłopotów, bez trudów i bez umartwień, jeżeli się jaka baba lub placek z serem nie uda, przyjdziemy uzbrojeni w dobry apetyt do gotowego, a chwaląc wasze wyroby i obsypując was bezwarunkowo komplementami ze smakiem je spożywać będziemy. Dlatego zawczasu życzymy wam, aby baby rosły pod sufit, a placki z serem i mazurki nie przepalały się. Co niech się stanie.

Dla papów wielki tydzień, to tydzień błogosławiony, to raj. Wypychani w tym tygodniu z domu, mogą przez całe sześć dni wolno i swobodnie oddychać, nie czując na karku ciężaru jarzma małżeńskiego; mogą i cały dzień przesiedzieć w handelku, a za powrotem do domu nikt ich nie obsypie pytaniami: A gdzieś to był do tego czasu? A cóżeś robił i t. d.

I jakby córom Ewy nie było dosyć, że większa ich część opanowała jakiegoś mężczyznę, czy on jest mężem, czy też kochankiem, i jak trzciną nagina nim według swéj woli, wiążą się jeszcze w stowarzyszenia, których głównym i ostatecznym celem, wydobycie się z pod tyranji mężczyzn.

Szpetna połowo rodzaju ludzkiego miej się na baczności, i nie daj się zawojować, bo wnet córy Ewy wepchnęłyby ci kądziel i warzechę w rękę.

W Krakowie w zeszłym tygodniu odbyło się takie posiedzenie sprzysiężonych białogłów. Starannie przed „tyranami“ wszystkie wejścia zatarasowano, tak że już zwątpiłem, czy wam piękne moje czytelniczki będę mógł dać z tego posiedzenia choćby krótkie sprawozdanie, ale od czego jestem Asmodeuszkiem, wszedłem więc niespostrzeżony i tak się umiałem dobrze ulokować (a było gdzie), że wszystko słyszałem i widziałem.

Posiedzenie z powodu spóźnienia się członczyń (nie mogę się na to zgodzić, żeby członek miał dwa rodzaje) chociaż zapowiedziane o 5téj rozpoczęło się dopiero o 6téj. Szpetna połowa rodzaju ludzkiego reprezentowaną jest przez komisarza rządowego.

Milczenie ogólne, trwające przeszło pięć minut; wszystkie białogłowy spoglądają po drugich, czy która wargami nie ruszy, gdy nareszcie jedna z odważniéjszych panna X., z powagą stoika zawoła: „ proszę o głos.“

Panna X. Zebrałyśmy się dzisiaj szanowne członczynie.....

Panna Y. Zastrzegam się przed używaniem w naszém towarzystwie nazwy „członczynie,“ nazwa „obywatelka“ daleko stosowniejszą mi się wydaje.

Panna A. Zwracam uwagę szanownych preopinantek, że im nikt głosu nie udzielał i nie wiem jakiem prawem się odzywają (szmer tu i owdzie, pytają się jedne drugich: jakiem prawem ona mówi.) Przedewszystkiem trzeba nam wybrać przewodniczącą.

Panna X. Proponuję więc, żeby najstarsza wiekiem nam przewodniczyła. Czy się szanowne zgromadzenie zgadza?

Wszystkie. Zgadzamy się, zgadzamy.

Panna X. Ponieważ pani B jest najstarszą wśród nas, ona więc niech nam przewodniczy.

Pani B. Bardzo przepraszam, są tu jeszcze starsze odemnie, panna X. nie zaglądała do mojéj metryki.

rzenia ministerstwa byłoby to dla pana Potockiego łatwą rzeczą do przeprowadzenia, a kraj miałby rękojmię, iż żądania jego będą wysłuchane, skoro korona i nowe ministerstwo, temu co w ich zakresie, same zadosyć czynią."

Kronika.

Kraków *9 kwietnia.* W Krzesławicach majętności Kirchmajerów wybuchł ogień w stodole dworskiéj. Włościanie widząc, że sami nie zdołają stłumić pożaru, dali znać straży ochotniczéj tutejszéj, która się natychmiast na miejsce pożaru udała. W chwili, gdy piszemy, straż ochotnicza jeszcze nie wróciła.

* Już podobno upłynęło (lub teraz upływa) lat pięć, okres, z którego to czasu wszystkie polskie lub przez polaków wydane dzieła mają być przez Towarzystwo naukowe krakowskie przejrzane i ocenione, aby z nich *trzy przedstawić do trzech znacznych nagród przeznaczonych testamentem* śp. J. R. księcia Lubomirskiego *na wypłacenie owych kwot trzem autorom trzech znakomitych polskich książek wydanych między rokiem 1865 a 1870.* Dowiadujemy się że towarzystwo naukowe krakowskie wyznaczyło już ową kom sję rozpoznawczą i sądzącą, delegując do nich fachowych (z różnych gałęzi nauk i umiejętności) profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego pp. drów: Biesiadeckiego (anatomja patalogiczna), Bojarskiego (prawo karne), Brandowskiego (filologja klasyczna), Dunajewskiego (umiejętności polityczne), Estreichera (bibljografja), Kremera filozofja, estetyka), Karlińskiego (astronomja, matematyka), Łepkowskiego (archeologja, historja sztuki), Oetingera (historja medycyny), Piotrowskiego fizjologja), Rydla (okulistyka), Skobla (patologja, terapja, farmakognozja), Szujskiego (historja), St. Tarnowskiego (litera ura polska). Zastrzegamy sobie poprawki, jeśliśmy błędnie w podaniu wybranych pp. członków téj ważnéj komisji poinformowani byli. Prezyduje obradom p. dr. prof. J. Majer, prezes towarz. nauk.

Jak nas zapewniają, dzieła dramatyczne wchodzą także w liczbę tych publikacji, z których ma być uczyniony wybór do nagród.

Pośpieszamy z doniesieniem téj wiadomości, gdyż jest ona nader ważną, a cały świat naukowy polski żywo obchodzącą.

* W trzecim procesie *Kraju*, o wykroczenie przeciwko publicznéj spokojności i publicznemu spokojowi, zamieszczeniem artykułu p. t. „Czeskie sądy przysięgłych", sędziowie przysięgli na wszystkie zadane im pytania odpowiedzieli: *nie*, w skutek czego dr. Gumplowicz został przez sąd za niewinnego uznanym.

* Wczoraj mieliśmy sposobność przypatrzenia szczególnemu w swoim rodzaju zamiataniu głównego rynku. Pomiędzy 1szą a 2gą godziną w południe, kiedy na północnéj części największy ruch na trotuarach, przybyło kilku pachołków z miotłami i pogrzebawszy niemi w prochu, porobili kilka kupek, które zaraz wiatr zdmuchnął na przechadzających się na trotuarach, poczém zamiatacze odeszli, głęboko przekonani, że dopełnili swego obowiązku. Zwracamy na to uwagę władz miejskich, mniemając, że taka niedbałość ze strony posługaczy, pochodzi z braku właściwego nad niemi dozoru.

* W niedzielę, jeżeli pogoda potrwa daléj, ma być otworzony ogródek tak zwany „Aleksandrowéj" na Wesołéj.

* Donoszą nam, że budki z wodą sodową na plantach otwarte zostaną 15 b. m. Oprócz postawionéj przez p. Bruśnickiego, w miejscu na plantacjach tak zwanem „koło" gustownéj budki dla p. Rzący, ma podobno téj wiosny stanąć wiele innych. Musi to być zyskowne przedsiębierstwo, kiedy taką konkurencję wywołuje.

* Wczoraj znaleziono na Kazimierzu dziecko podrzucone. Dziecko to nowonarodzone nie miało głowy.

* Wystawa obrazu Matejki „Unja" przyniosła w częściach przeznaczonych z wstępnego ogólnego, dla sierot po ś. p. Władysławie Kondratowiczu Syrokomli, dochodu czystego:

W Krakowie	złr. 1498	c. 91
We Lwowie łącznie	„ 451	„ 12
Razem złr.	1950	c. 3.

Z kwoty powyższéj zakupił pan Matejko, listów likwidacyjnych Królestwa polskiego za rsr. 1500 z kuponami od 1 czerwca płatnemi, za które wypłacono złr. 1772 c. 14. Resztującą zaś kwotę wysłał p. Matejko pp. Gebethnerowi i Wolfowi w Warszawie, jako fundusz zasiłkowy na wydawnictwo dzieł Syrokomli. Kwit zaś depozytowy na listy likwidacyjne na rsr. 1500 przesłał p. Matejko wdowie i matce właściciela depozytu.

* W nocy z 8 na 9 spaliło się w Toniach 6 domów i 3 stodoły, nie było nic zabezpieczone, przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Tarnów *8-go kwietnia.* [Kurjer tarnowski]. Wczorajszy koncert wypadł znakomicie. P. Tyniecka czarowała śpiewem, bukiety i oklaski przeciągłe, powtarzane po kilkakroć, były dowodem najserdeczniejszego podziękowania za uprzyjemniony wieczór.

Gra p. Aczkiewicza była doskonałą; lekkość i siła, swoboda i rzewność połączyły się w jednę mistrzowską całość, aby olśnić publiczność. „Burza" wywołała najcudowniejszą burzę uczuć tak w amatorce saméj, jako też i w słuchaczach. Po skończeniu nastąpiło odpowiedne uznanie.

Zanadto dobrze znanym jest p. Setmayer, aby tym razem coś o nim dodać potrzeba było.

Uwertura na osiem rąk udała się wcale dobrze, również i gra pana H. na wiolonczeli. Sala teatralna była przepełnioną. Dochód wynosi przeszło 200 złr.

* Cesarz mianował Augusta Hinze, radcę finansowego i dyrektora powiatowéj dyrekcji finansowéj w Samborze wyższym radcą finansowym w gremjum galicyjskiéj krajowéj dyrekcji finansowéj.

* Minister sprawiedliwości mianował auskultanta we Lwowie Djonizego Polańskiego adjunktem sądu powiatowego w Sanoku.

† Dnia 7 kwietnia umarł w Królowy powiecie Grybowskim miejscowy pleban ks. Jakób Bobek. Nie była to wcale żadna wybitna, powszechnie znana osobistość; jednak najbliżsi sąsiedzi mieli sposobność ocenienia jego charakteru *stanowczo*, w najkrytyczniejszych chwilach r. 1846, w którym to czasie z prawdziwem namaszczeniem kapłańskiem przyjmował w dom swój, groźnemi wypadkami zaskoczonych obywateli, nie zważając że tym sposobem własne mienie i życie na szwank naraża. W obec zburzonych naokoło dworów niebezpieczeństwo jakie mu groziło, leżało wówczas jak na dłoni.

* Dnia 5 b. m. przytrzymała policja we Lwowie djurnistę sądu krajowego przy wybijaniu szyb i oddała go do szpitala, gdyż się pokazało, iż cierpi na pomieszanie zmysłów.

* Na urządzenie wystawy rzeczy szkolnych, która się ma odbyć b. r. w Kołomyi przy sposobności walnego zjazdu nauczycieli zebrał wydział centralny tow. pedagogicznego dotąd ogółem 792 złr. ze składek.

* W Przemyślu wybory do rady miejskiéj miały wypaść bardzo korzystnie. Moskalofile ponieśli stanowczą klęskę.

W Żółkwi wybory wypadły, jak dawniéj.

Panna X. To może pani A, pani C. lub D.

Pani A. Co? co? ja mam być najstarszą.

Panie C i D (do siebie:)

— A to arogantka, już mnie one tu więcéj nie zobaczą.

Pani D. I mnie też.

Panna Y. Ponieważ w taki sposób nigdy nie trafiłybyśmy do końca, stawiam wniosek, żeby na przewodniczącą wybrać obywatelkę, ani młodą, ani starą, tylko w średnim wieku, proponuję więc na przewodniczącą panią F, a na wice-prezesową panią G. (zdziwienie; słychać tu i ówdzie: „patrzcie się, dlatego, że jedna jest jéj bratanką, a druga przyjaciółką już je chce wynieść.)

Panna X. (z emfazą) Szanowne obywatelki! Zgódźmy się już raz na tę lub na ową bo tracimy drogi nam czas. Czy chcecie wyjść ztąd nic nie dokonawszy, bez żadnego rezultatu, wystawiając się przez to na pośmiewisko tych, którym od dziś dnia wrogą wypowiadamy wojnę, tych tyranów, którzy płeć naszą od początku świata uciskali. Ale nadszedł nareszcie czas, że my odzyskamy nasze prawa, a oni staną się naszemi niewolnikami.

Panna Y do panny Z: Czy słyszysz co ona mówi, widzisz czego jéj się zachciewa, mnie tam mężczyźni nic złego nie zrobili, i nie mam potrzeby ich nienawidzić. Czy ty przyjdziesz tu jeszcze, bo ja nie.

Panna Z. I ja nie, bądź pewną; ja kocham swojego Edziunia, on taki dobry, że go do rany przyłożyć Edzio mnie tam nie ściska, a choć czasem delikatnie ściśnie, to przecież nie zbrodnia.

Panna X. (dalej). A więc kto jest za tem żeby wybrać panią F. na przewodniczącą, a panią G. na wice-prezesową niech powstanie. (Ponieważ kilka członczyń cichaczem się wymknęło, większość złożona z przyjaciołek powstaje. Pani F. zasiada na krześle prezydjalném, w sali szmer, jakby w roju pszczół. Na wielu twarzach znać zniecierpliwienie).

Pani F. Szanowne obywatelki, celem naszego zebrania jak wiecie.., (szmer coraz większy nie pozwala przewodniczącéj daléj mówić.)

Pani C. Szanowna przewodnicząca zapomina, że to już mniéj więcéj każda z nas ma obowiązki domowe.

Panna X. Obowiązki domowe ustąpić muszą miejsca obowiązkom publicznym.

Pani D do pani E: Mój tam może i przyszedł, a stary będzie gderał, jak mnie w domu nie zastanie.

Pani E: A ja zapomniałam służącéj wydać na kolację, więc najlepiéj chodźmy do domu. (Zabierają się do wyjścia, co czynią i inne, w sali pozostaje tylko przewodnicząca i panna X, które pomimo że statuta nie oznaczają, jaka liczba członków stanowi komplet, widzą jednak niepodobieństwo obradować we dwie, idą także na herbatkę do domu).

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie białogłów.

Biedni ci papowie, zaledwie przez post trochę odetchnęli po wydatkach karnawałowych, a tu już nowe utrapienie *ante portas*. Wiosna! wiosna nadeszła nareszcie, a z nią modne stroje i kapelusiki, które (pocieszcie się papowie) podobno kilka metamorfoz mają odbyć téj wiosny. Znów będzie trzeba pugilares otworzyć na oścież i znów popłyną papierki na fraszki i fatałaszki. Ale daremne rzeczy, córka musi iść za mąż, nie udało się w karnawale, może uda się uda, na jakim spacerze, wycieczce lub majówce złowić jakiego mężulka.

* Pan Stanisławski, profesor kazańskiego uniwersytetu już ukończył i oddał do druku całkowity przekład *Boskiéj komedji* Danta na język polski.

* W Moskwie spaliła się 1 kwietnia przędzalnia bawełny Gomzina. Straty obliczają na 400,000 rubli.

* *Czas* odwołuje wiadomość o śmierci p. Pustowojtów, słusznie twierdząc, że nie mogła umrzeć w Stambule, skoro tam nie mieszka, ale w Paryżu, gdzie ma magazyn kwiatów.

* W Niemczech nadmorskich istnieje „towarzystwo ratowania ginących na morzu.“ Według wykazów świeżo ogłoszonych od r. 1866 do 1869 rozbiło się lub zatonęło 438 okrętów, o 30 więcéj na morzu Północnem niż na Baltyku.

* Doktor Wilder odkrył rodzaj pająka przędzącego jedwab, nitki tego jedwabiu są mocne i dające się użyć do fabrykacji najpiękniejszych towarów. Jeżeli rodzaj téj przędzy w użycie wprowadzonym zostanie, wpłynie niezawodnie na zniżenie cen wyrobów jedwabnych.

* Dziennik sztuk pięknych wychodzący w Londynie pod tytułem *Macmill'ons Magazine* pisze, że mu od czasu jego istnienia to jest w przeciągu 10ciu lat, przysłano do zamieszczenia 200,000 poezji. W obec tak imponującéj cyfry trzeba uwierzyć, że Anglicy są poetycznym narodem.

* Obliczono, że żyjących obecnie angielskich i romansopisarzy $^{2}/_{3}$ jest kobiet; damy angielskie kształcą się na wzorach starożytnych pisarzy. Niedawno jedna z nich Miss Ellis przetłómaczyła Owidjusza.

Kalendarz. Dziś szósta i ostatnia niedziela wielkiego postu, zwana Kwietnią (Ew. u Mat. św. w roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jeruzalem), św. Ezechjela proroka; jutro św. Leona, papieża, wyznawcy i św. Nankiera bis. krak., pojutrze św. Juljusza pap. i św. Damjana biskupa.

Wschód słońca o g. 5 m. 19, zachód o g. 6 m. 44.

Dnia 8 kwietnia po małym przedpołudniem deszczu piękna pogoda. Termometr od + 10.2 spadł wieczorem na + 2.6 R. Barometr idzie w górę; o 6 rano dnia 9 stan jego był 329.46, termometru + 1.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwa passyjne w kościołach św. Mikołaja, św. Florjana, św. Marka, św. Szczepana, u kks. Dominikanów, Augustjanów i Bernardynów; jutro w kościele N. P. Marji. W kościele św. Mikołaja kazać będzie JKs. Juljan Bukowski, profesor religji w II gimn., u św. Florjana kleryk Stojałowski ze Zgromadzenia kks. Jezuitów, u św. Marka JKs. Maurycy Wilczyński Reformat, u kks. Augustjanów JKs. Ludwik Dąbrowski, członek Zgromadzenia; jutro w kościele N. Marji P. na nabożeństwie passyjnem kazać będzie JKs. Wincenty Smoczyński, wikary przy kościele parafjalnym św. Salwatora na Zwierzyńcu.

Sprostowanie. We wczorajszym nrze w sprawozdaniu z posiedzenia koła politycznego przez pomyłkę drukarską błędnie wydrukowano nazwisko dr. Stycznia.

REBUS.

jos jos jos	d d d d d d d d
	d *czy, roz* d
jos T jos	d *się* d
już	d *pra* d
jos jos jos	d d
	d d d d d d d d

Znaczenie wczorajszéj szarady: *Teka*. Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Bronisława Markusfeld, Wład. Pieterkiewicz, Jan Rybczyński.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń *8go kwietnia.* Posiedzenie izby niższéj zaczęło się dziś późniéj jak zwykle, gdyż dopiero o g. 1éj. Prezes ministrów Hasner zawiadomił izbę, ze decyzją cesarską dzisiaj zapadłą odroczoną zostaje. Następnie Kaiserfeld miał mowę zamykającą, w któréj powiedział, że zamach na konstytucję nie doprowadziłby do żadnego celu, gdyby nawet był jak najlepiéj wykonanym przez ludzi radykalnych. Mówca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć konstytucji Austrji i cesarza.

Wiedeń, *9 kwietnia.* Według *Neue fr. Pr.* układy hr. Potockiego z Rechbauerem o wejście do gabinetu są zerwane, ministerjum spraw wewnętrznych obejmie ks. Karol Lobkowitz. Stara *Presse* mówi, że do ministerjum wejdzie, hr. Hohenwarth, namiestnik górnéj Austrji, a przynajmniéj toczą się z nim układy.

Praga *8 kwietnia.* Hr. Potocki wezwał na konferencję dra Riegera, który w tym celu przyjechał do Wiednia.

PRUSY. **Berlin** *8 kwietnia.* Sejm związkowy przyjął w drugiem czytaniu kodeks karny i odroczył się do 21 kwietnia, w którym to czasie właśnie zwołanym będzie parlament celny.

FRANCJA. **Paryż**, *8 kwietnia.* Wczoraj wieczorem na giełdzie krążyła mało prawdopodobna wieść o chorobie cesarza.

Paryż, *9 kwietnia.* Pogłoski o chorobie cesarza są bezzasadne, cesarz odbył przegląd wojsk na placu Carousel.

Na rewji tej cesarz tak źle wyglądał, że było to raczéj potwierdzeniem niż zaprzeczeniem wieści o chorobie.

Proklamacja cesarska wzywająca lud francuzki do głosowania powszechnego już się drukuje.

Zapewniają, że margrabia Banneville w sobotę powróci do Rzymu.

Księciu Grammont rząd francuzki polecił wstrzymać swój wyjazd z Wiednia aż do ukończenia przesilenia ministerjalnego.

HISZPANJA. **Madryt** *8 kwietnia.* Księcia Montpensier, który znajduje się w areszcie domowym, sąd przesłuchywał w sprawie pojedynku. Proces odbędzie się według przepisów prawa.

W Katalonji, z wyjątkiem okolic Barcelony panuje zupełny spokój.

Kursa giełdy.

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 9 kwietnia godz. 4 min. 40 po poł.*

Akcje kredytowe	256.—	Akcje kol. Kar. L.	—.—
Lombardy . . .	217.80	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	—.—	Akcje anglo-banku	322.50
Losy z r. 1864 .	—.—	Akcje kolei rząd. .	—.—
Akcje frnk.-austr.	—.—	Tramway . . .	—.—
Napoleony . .	—.—	Akc. kol. Pardub.	180.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin *d. 9 kwietnia godz. 2 min. 54 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	$82\frac{3}{8}$	Akcje kredytowe .	$153\frac{1}{4}$
Długi term. . . .	$81\frac{5}{8}$	Kolej zach. czeska	$97\frac{3}{4}$
Warszawa kr. ter. .	$74\frac{1}{8}$	Kolej rząd. austr.	$213\frac{5}{8}$
Banknoty rossyjsk.	$74\frac{3}{8}$	Akc. kol. Kar. L.	$98\frac{7}{8}$
Listy zastaw. pól. .	$69\frac{3}{4}$	Lombardy . . .	$120\frac{1}{4}$
Listy likwidacyjne .	$56\frac{5}{8}$	Amerykańskie . .	$96\frac{1}{8}$
Banknoty austr. .	$82\frac{1}{2}$	Metaliki	$49\frac{3}{4}$
Losy kredytowe . .	$86\frac{3}{4}$		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Paryż *d. 9 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3% . . .	73.70	Kolej rządowa . .	796
Renta włoska . .	55.50	Amerykańskie . .	94—
Renta $4\frac{1}{2}$% . .	$103\frac{3}{8}$	Lombardy . . .	456

Usposobienie giełdy: mdłe.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

W Niedzielę d. 10 Kwietnia 1870 r.

PÓŁŚWIATEK (DEMI MONDE)

Komedja w 5 aktach przez Al. Dumasa (syna), przekład W. W.

OSOBY:

Rajmund de Nanjac, oficer wojsk francuskich, lat 32	Pan Ładnowski syn.
Ollivier de Jalin, właściciel dóbr, lat 40	Pan Benda.
Margrabia de Thonerins, lat 60	Pan Wolski.
Hipolit Richond, obywatel wiejski, lat 35	Pan Eker.
Baronowa Zuzanna d'Ange, lat 30	Pani Hoffman.
Walentyna de Santis, lat 28 .	Pani Borkowska.
Hrabina de Verniers, lat 50 .	Pani Wolska.
Marcela de Sancenaux, lat 18 .	Panna Bauman.
Zosia, garderobiana baronowéj .	Panna Wyszowska.
Lokaj hrabiny	Pan Mędrzycki.
Lokaj baronowy	Pan Batorski.
Lokaj Olliviera	Pan Kozłowski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godzinie 7.

☛ Z przyczyny niezależnéj od redakcji we czwartek i dzisiaj należne półarkuszki powieści p. n. *Pan Sekretarz* dołączone być nie mogły. Zato w dwóch następnych tygodniach powieść po trzy razy dołączoną będzie.

A propos mężów, na zakończenie opowiem wam małe zdarzenie, które wyda wam się jakiemś zjawskiem, czemś nieprawdopodobnem, a przecież jest zupełnie prawdziwe. Dziwi mnie nawet, że podczas kiedy wiadomość tak zwyczajna jak zaręczyny czyje zajmuje całe miasto, o tem zdarzeniu nikt nigdzie nie rozpowiada. Panna, i to dobrze wam piękne czytelniczki z balów znajoma, odmówiła swéj ręki bardzo bogatemu młodzieńcowi, a to w następujących okolicznościach:

Pewien dandys, który o ile dobrze wypełnioną ma kieskę, o tyle w głowie jak w jakim dzwonie próżniuteńki, nieodrodny syn XIX wieku, myślał, że dosyć mu potrząść workiem, aby sobie kupić żonę. Upodobawszy sobie jedną z naszych dziewic, zaczął bywać w domu jéj rodziców; panna dobrze wychowana, nie dawała do poznania, że się na nim poznała i że łatwo spostrzegła brak wykształcenia. Dandys pewny swego, niedaléj jak w zeszłym tygodniu, ubiera się we frak i białe rękawiczki i udaje się wprost do papy, którego zastaje w swoim gabinecie.

— Pan zapewne domyśla się celu mojéj wizyty, — przychodzę prosić o rękę panny...

— Z mojéj strony nie będziesz pan miał żadnych trudności, wprzód jednak trzeba, ażeby moja córka na to pozwoliła.

Po krótkiéj rozmówce o pogodzie, bo dandys tylko o pogodach, psach lub koniach mówić umie, pożegnał papę dobrodzieja.

Po kilku dniach dandys znów się z wizytą udaje. Papa prosi go do swego gabineciku.

— Panie, żal mi pana serdecznie, ale moja córka stanowczo odmówiła, związek ten nie może więc już przyjść do skutku, spodziewam się jednak, że pan będziesz i nadal się chciał liczyć do naszych domowych przyjaciół.

Ależ proszę pana, przeciw prądowi płynąć nie można.

Dandys nie mógł jednak strawić zawodu, wyszedłszy od papy udał się wprost do Dyktarskiego i kazał sobie dać dwie filiżanki czarnéj kawy dla łatwiejszego strawienia. A do przyjaciela, który obok niego usiadł, rzekł:

— Wiesz co, puściła mnie w ...

— I to cię nie martwi?

— Co? a to doskonałe, ona mnie puściła w ... ja ją puściłem w .... nie ona, będzie druga.

Co to mieć pieniądze!

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta jutro od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp dla obcych 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. Maj, fizyka, od g. 5—6 prof. Rozwadowski, technologja. Co niedziela wstęp bezpłatny. Jutro od godz. 4—5 profesor Łuszczkiewicz, historja sztuk pięknych, od godz. 5—6 p. Gustaw Czernicki, historja literatury polskiéj. Wejście jednorazowe cent. 50.

Dom Zleceń i skład nasion przy ul. św. Jana Nr. 292 na dole, otwarty codziennie.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Dziś
OTWARCIE OGRODU

u JÓZEFA TYLKO „pod Kopcem" przy ulicy Zwierzynieckiéj przyczem muzyka c. k. pułku Benedeka dla uprzyjemnienia przygrywać będzie.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności, iż rzeczony ogródek znacznie upiększyłem, znajdują się w nim dwie dobre kręgielnie i bilard w sali oraz restauracja zaopatrzona zawsze w najlepsze potrawy i napoje, tak wino jak i piwo, kawę, herbatę itp. (191)

Wstęp wolny. — Początek o godz. 1/2 7.

DOM KOMISSOWO-HANDLOWY
L. Sroczyńskiego w Krakowie
Rynek główny Nr. 56

Otrzymał do wysprzedania znaczną ilość Win francuzkich, reńskich, austrjackich w butelkach oryginalnych; po cenach bardzo niskich w celu prędkiego pozbycia.

	kosztowała but.	dzisiaj za cenę
Bordeaux.		
Chateau Margaux (czerwone)	5.50	1.50
„ Lorose (czerwone)	4.50	1.50
„ Lafitte (czerwone)	5.50	1.50
„ Saint Julien (czerwone)	2.50	1.40
Chateau Leoville (czerwone)	4.50	2.—
Haut Sauterne	3.50	1.50
Sillery Jacqueson Szampańskie	4.50	2.30
Volnay Burgundzkie	2.50	1.50
Reńskie.		
Hochheimer	1.90	1.10
Nierensteiner	2.75	1.60
Portwein	3.—	1.70
Vöslauer Goldeck	1.30	.90
Grinzinger	1.50	1.—
Klosterneuburger	1.—	.70
Bisamberger	54	.32
Menescher Ausbruch	2.—	1.25
Muscat Ausbruch	1.50	1.10

Biorącym zaraz większą nad 100 fl. ilość, odstąpi się stosowny rabat.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj za przekazem pocztowym. (189 — 1-3)

J. ZARZYCKI
krawiec męzki
w Krakowie
przy ulicy Florjańskiéj pod l. 332

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na porę wiosenną i letnią otrzymał wielki wybór

SUKIEN i KORTÓW

z pierwszorzędnych fabryk krajowych, francuzkich i pruskich, oraz prawdziwe angielskie

KORTY „CHEVIOT" i DRYLE NICIANE

sztuczki na kamizelki wełniane,
przyczem zaopatrzył swój skład

w gotowe ubiory według najświeższego kroju,

które Szanownéj Publiczności po cenach przystępnych poleca. (188 2-8)

Amalia Flinter

w Krakowie, główny rynek naprzeciw odwachu poleca swój świeżo w znaczny zapas zaopatrzony

SKŁAD BIELIZNY

a mianowicie: koszul damskich, męzkich kaftaników rannych i spódnic, wielki wybór **bielizny stołowéj**, które to artykuły o 25% niżéj, aniżeli dotąd, sprzedaje.

Kołnierze męzkie płócienne i perkalowe zaś po nader niskich cenach, również krawatki męzkie gustowne najświeższe z fabryk paryzkich, chusteczki prawdziwe holenderskie i angielskie od 2 złr. 80 c. do 15 złr. (tuzin.) Utrzymuje także ciągle wielki wybór pończóch lipskich, szertlingów angielskich, płótno szczególniéj odznaczające się wytrwałością i ceną najumiarkowańszą.

Życząc sobie i nadal zaskarbione zaufanie utrzymać, będzie jéj zadaniem każdego z kupujących jak dotąd zadowolnić. (193 1-3)



Szynek wędzonych *doskonałych*
dostać można
w HANDLU
Edw. FUCHSA
w Rynku głównym. (190 — 2)

Magazyn Nowości
LEONA FEINTUCHA
w Krakowie

poleca wielki wybór najnowszych parasolek i kwiatów paryzkich do kapeluszy i gorsetów francuzkich. (192 1-4)

Przedostatnie ostrzeżenie!

Leon Ka..., *Edward Rad...*, w Sanoku Aleksander Su.... Henryk Dulęcki i wielu innych jeszcze, których nie wymieniam, a którzy mi są winni, zechcą uiścić się.

Wojciech Janikowski, nadkelner w restauracji Hotelu Drezdeńskiego. (173 4-4)

W SKŁADZIE
NAFTY i LAMP
K. Okoń
przy ulicy Szewckiej i Jagiellońskiej sprzedaje się
Nafta sal. kryst. prima funt 20 c
„ do sień i kuchni nr. 2 18 c

Uwaga

Potrzebnym jest także SKŁAD murowany lub piwnica nie głęboka na którémkolwiek z przedmieść. (185 2.)

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.